Cena 2 zł.

NAPRZÓD

TYGODNIK POLITYCZNO – SPOŁECZNY

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 40 — Kraków, niedziela 25 listopada, 1945 — Rok 54

Rocznice

Zdarzyło się kilkakrotnie, że rocznice nie znalazły echa w naszym piśmie. Zrobiono nam z tego zarzut. Na listopad przypada rocznica wielkiego strajku i krwawego starcia robotników z reakcyjnym rządem. Byli to robotnicy Polskiej Partii Socjalistycznej, rzecz działa się w Krakowie, dwie przyczyny, aby rocznicą wypadku zajął się „Naprzód". A jednak tego nie zrobił.

Najmądrzejszy z polskich pisarzy, Prus, napisał bajkę o drzewie wolności, którego ścięcie gwarantuje niepodległość narodowi. Ściąć je trzeba we właściwy sposób, inaczej zniknie z powierzchni ziemi. I oto przedstawiciele naszego narodu przychodzą na miejsce, gdzie rośnie drzewo i zabierają się do jego ścinania. Naprzód obchodzą je w uroczystym pochodzie, potem naradzają się nad dniem, w którym to się stanie. Potem przygotowują złotą siekierę, bo przecież tego rodzaju drzewo nie może być ścięte w prosty sposób. I o to upływa jeden dzień za drugim, a do pracy nie można się zabrać, bo codziennie przypomina się jakaś rocznica i czas upływa na obchodach i świętowaniu. W końcu zdarzył się jednak dzień, w którym zabrano się do drzewa. I oto w momencie, kiedy je złota siekiera dotyka, drzewo znikło. Nie jest to bowiem właściwy sposób ścinania drzewa złotą siekierą.

Ta bajka — to przestroga. Dość tych rocznic, dość skomplikowania i rozpamiętywania. Rocznice obracają głowę narodu wstecz, sprawiają, że idąc naprzód, potyka się o każdą przeszkodę. Za dużo mamy bolesnych rocznic. I one sprawiają, że naród pogrąża się w cierpiętnictwie. Już Wyspiański, już Lechoń nawoływali do „zatrzaśnięcia drzwi przeszłości". Nawiązanie do tradycji, nauka historii powinna iść w lud w formie wykładów, w formie broszur i nauki. Nie zastąpią tego akademie, doraźne artykuły i robiony nastrój. Rocznice poza tym sprawiają jeszcze to, że zdrowy organizm narodu, broniąc się przed ich nadmiarem przestaje być wrażliwy na ich działanie, a nawet się temu działaniu opiera.

Rocznice i akademie — to nasza złota siekiera, którą chcemy ścinać drzewo wolności. Powinniśmy się bronić przed tragiczną omyłką. Mówmy mniej o patriotyzmie, a składajmy więcej jego dowodów. Niech ojczyzna będzie nie na naszych ustach, ale niech stosunek do niej przejawia się w naszych uczynkach. Prosty, a głęboko słuszny wiersz Kasprowicza mówi o wargach, które rzadko wymawiają to imię, kiedy nim się posługują „najpospolitsi szuje".

Są jednak dwie rocznice, które powinniśmy zachować, obchodzić i czcić. To rocznica powstania warszawskiego i rocznica naszego wyzwolenia z okupacji. Pierwsza należy się najpiękniejszemu bohaterstwu, które wierząc w wyzwolenie, czy nie wierząc w nie — zdobyło się na czyn, przerastający miarę ludzkiego zrozumienia. Rocznica ta, będąca hołdem dla dobrych Polaków, powinna być zarazem memento, ostrzeżeniem przed lekkomyślnym oddawaniem się w ręce Polaków — wyraźnie złych, tych, którzy w interesie własnym posłużyli się imieniem ojczyzna.

Druga rocznica — radosna, rocznica początku odbudowy, ukoronowanie bohaterskiej ofiarności — powinna być poświęcona planowi pracy na idący nowy rok istnienia polskiego, wolnego państwa i sprawozdaniu z dokonanego wysiłku. Tak wybrane rocznice powiążą nie tylko przeszłość z teraźniejszością, ale postawią przyszłość na właściwej platformie. Bez obchodów i bez wielkiej uroczystości, ordynarną, a tak dobrze znaną żelazną siekierą zetniemy drzewo wolności.

mg

Rosja -- której nie znamy

„Dnia 13 bm. odbył się na stadionie „Chelsea" w Londynie mecz piłkarski między angielską drużyną Chelsea, a radziecką drużyną „Dynamo". Mecz skończył się wynikiem remisowym 3:3. Pierwszy mecz radzieckich piłkarzy na stadionie Londynu, rozegrany z zawodowymi piłkarzami angielskimi, świadczy o wysokim poziomie piłkarstwa ZSRR. Anglicy wyrażają się z wielkim uznaniem o grze radzieckich piłkarzy". (Dziennik Ludowy z dnia 15. 11. 1945).

Opowiadano sobie podczas wojny z wielkimi śmiechami i złośliwą satysfakcją, jak to kobiety sowieckie ubierały się w nocne koszule w tym przeświadczeniu, że to są suknie balowe, jak to niektórzy oficerowie nie umieli się posługiwać urządzeniami komfortowymi, jak to nasz robotnik robotnika sowieckiego w dyskusji w kozi róg zapędził. Opowiadano sobie na ucho, że żołnierze sowieccy noszą karabiny na sznurkach, że ich broń sięga konstrukcją czasów przedpotopowych. A propaganda reakcyjna i niemiecka (częsta była zbieżność propagandy reakcyjnej i niemieckiej, wynikająca z podobnego stosunku do lewicy i Z. S. R. R.) — rozdmuchiwała te plotki i podniecała złośliwości i cieszyła się, kiedy na stosunku do Sowietów rósł osad śmieszności.

Ale wystarczyło czytać poważniejszą prasę niemiecką, aby zauważyć, że nie całkiem tak jest jak w anegdocie. „Das Reich" wielokrotnie opowiadał o wspaniałej technice, która przeobraża charakter kraju radzieckiego i podnosi jego możliwości. Był taki artykuł o słabo zaludnionym kraju polarnym, którym nie chciało się poważnie zająć europejskie państwo a które zostało zaludnione przez górników sowieckich, pokryte komunikacją i siecią racjonalnie zaprowadzonych kopalni węgla. Był inny artykuł o sieci komunikacyjnej, która przetworzyła północ Rosji. W innym znowu przedstawiono myśli żołnierza niemieckiego, który zajmując wioski sowieckie i zetknąwszy się z pomocami szkolnymi w sowieckiej szkole wiejskiej, zdumiewa się ilością i jakością tych pomocy. — Nie wolno nam lekceważyć tego przeciwnika — to była podstawowa myśl tych artykułów, ale też nie wolno nam go podziwiać.

Mimo to zdarzył się w tym samym „Reichu" i wyraz podziwu. Kiedy Niemcy, przyzwyczajeni do łatwych zwycięstw na terenie Polski i Francji i do błyskawicznych okupacji — zetknęli się z oporem wojsk sowieckich, które biły się okrążone do ostatniej jednostki bojowej — pytali w swoim organie propagandowym: co to za religia, która każe tak fanatycznie się bić, tak bohatersko ginąć?

Nie zdawali sobie sprawy, a, może nie chcieli się do tego przyznać, że to, czego bronili tak zażarcie żołnierze sowieccy, to była właśnie ta wiejska szkoła z pomocami naukowymi, właśnie ta ucywilizowana północ. Że bronili prawa do takiego bytu, jaki im dały władze sowieckie.

I w miarę, jak sowiecki kraj odkrywał się przed niemieckim żołnierzem, coraz silniej odkrywała się prawda o ośmieszanej Rosji. A ta prawda wyglądała dla Niemców coraz groźniej. — Oszukali nas — wołał „Reich" — w wojnie fińskiej, udawali niedołęgów, udawali barbarzyńców. I myśmy nie wiedzieli, że są tak przygotowani do wojny.

Chociaż za późno, jednak prawda dotarła do niemieckiej świadomości. Mogli Rosjan znienawidzieć, nie mogli ich nie podziwiać, musieli się ich bać. Do naszych szerokich sfer ta prawda nie dotarła. — Do dziś może znajdzie się wśród nas wielu, którzy o Rosjanach myślą przez pryzmat nocnych koszul i urządzeń komfortowych.

To prawda,, my wiemy, co to znaczy luksusowy strój i luksusowe urządzenia. Ale ilu z nas korzystało z tego przed wojną? Natomiast w państwie radzieckim został skasowany analfabetyzm, który u nas rósł falami powrotnymi. Kiedy u nas budowano domy ultrakomfortowe, a dzieci robotnicze grzebały się w rynsztokach i uczyły się kraść, w państwie radzieckim panowała powszechna bieda, ale dzieci miały swoje domy, ba swoje pałace — bez względu na przynależność społeczną. Za piękne nocne koszule, przywdziewane przez bezmyślne damulki, za wytworność naszych oficerów Warszawa zapłaciła zupełną bezbronnością wobec samolotów niemieckich, które „barbarzyńska" Moskwa przyjęła ogniem zenitówek, nie do przekroczenia.

Żołnierz sowiecki prezentuje się mniej pięknie od żołnierza niemieckiego, angielskiego, czy amerykańskiego. Ale jego ubranie jest sporządzone z myślą o walce zimowej, o jego wytrzymałości na trudy wojenne. Broń sowiecka biła techniką broń niemiecką, a fanatyzm bohaterów przełamał znaną organizację niemieckiej armii.

U nas był wyższy poziom życia, może piękniej rozprawialiśmy na uczonych dyskusjach, ale muzycy sowieccy na konkursie szopenowskim brali pierwsze nagrody, ale teatr rosyjski cieszył się sławą światową, a dziś po wojnie sport sowiecki mierzy się ze sportem angielskim i nie ulega mu.

W filmie o konferencji w Jałcie jest scena przeglądu wojsk sowieckich, dokonanego przez Churchilla. Jest to najciekawszy, najbardziej emocjonujący moment, z dość nudnego reportażu. Churchill idzie powoli wzdłuż szeregów i patrzy na każdego żołnierza z osobna. Patrzy uważnie, z przejęciem, zagląda każdemu w oczy, jakby chciał go przejrzeć nawskroś. W jego oczach jest wysokie zainteresowanie, płynące z podziwu i zaniepokojenia. I nie mundury, ani sposób trzymania broni, nie twarze żołnierzy ciągną jego spojrzenie, ale oczy, oczy tych ludzi, którzy „za kordonem sanitarnym", rozciągniętym przez kapitalizm urośli na potęgę, zagrażającą kapitalizmowi.

To jest Rosja, której nie znamy, ale którą bezwzględnie poznać trzeba i poznać warto.

Chcąc poznać Rosję nie należy jej mierzyć miarą pojedyńczych wypadków, czy nieważkich szczegółów. Rosja sowiecka ma olbrzymią drogę przed sobą, nawet dziś jeszcze: musi odrobić zaległości rządów carskich. Dlatego zrezyg-

(C. d. na str. 3-ciej).

Tygodniowy przegląd polityczny

BITWA ZIMOWA O NIEMCY

Tymi słowami marszałek Montgomery określił sytuację w Niemczech wobec zbliżającej się zimy. Cały wysiłek sojuszniczych władz okupacyjnych musi iść w kierunku aprowizacyjnym i opałowym. Mimo to należy się liczyć z możliwością rozruchów, wynikłych z ciężkiej sytuacji, spotęgowanej jeszcze dużym napływem wysiedlonych z terenów wschodniej i środkowej Europy, obliczonym na cztery do ośmiu milionów ludzi.

Trudności aprowizacyjne, spowodowane są przede wszystkim faktem, że Niemcy nie mogą w obecnym okresie liczyć na własne środki, a uzależnione są od przywozu z zagranicy.

Również, jeśli chodzi o opał, sytuacja Niemiec przedstawia się bardzo niekorzystnie. — Mimo, że wydobycie węgla wzrosło z 1,400.000 do 3,000.00 ton — ludność niemiecka nie będzie mogła być w węgiel zaopatrywana. Okupacyjne władze alianckie liczą się tej zimy z wybuchem epidemii influenzy w Niemczech, która pociągnąć może za sobą wielkie ofiary.

PROBLEMY NOWEGO RZĄDU GRECKIEGO

Nowy rząd grecki oprócz trudności w polityce wewnętrznej stoi również przed rozwiązaniem niezwykle trudnego problemu ekonomicznego. Celem zrównoważenia budżetu rząd podniesie podatki i zwiększy ceny artykułów UNRRA znajdujących się w wolnym handlu. Podniesione również zostaną ceny wszystkich artykułów, importowanych do Grecji, których ceny zostaną ściśle ustalone, a użytkowanie poddane zostanie kontroli.

Jednakże to podniesienie cen i zwiększenie podatków nie rozwiązuje problemu gospodarczego w całości. Rząd ma zamiar ubiegać się o pożyczki zagraniczne, które użyte będą w pierwszym rzędzie na rozwinięcie handlu zamorskiego i rozbudowanie produkcji krajowej.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną rząd grecki zaobsorbowany jest obecnie najsilniej kwestią granicy albańskiej. W związku z uznaniem rządu albańskiego przez ZSRR i spodziewane uznanie go przez Anglię, Grecy obawiają się, czy fakt ten nie wpłynie na ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do ich pretensji terytorialnych w Albanii. Pretensje te dotyczą głównie Epiru, stanowiącego południową prowincję Albanii, a zamieszkałą w lwiej części przez Greków. Roszczenia rządu greckiego do tych obszarów zostały w swoim czasie odrzucone przez Ligę Narodów. Obecnie sprawa ta wypłynąć ma ponownie na jednym z pierwszych posiedzeń Organizacji Narodów Zjednoczonych.

STARCIA W OBOZIE REPUBLIKAŃSKIEJ HISZPANII

Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii i komunistyczna partia Hiszpanii ogłosiły swe stanowisko wobec emigracyjnego rządu hiszpańskiego na którego czele stoi Giral. W oświadczeniu podkreśla się, że Giral wbrew swoim uprzednim zapewnieniom nie uważa za wskazane tworzenia rządu Jedności Narodowej, w którego skład weszłyby wszystkie antyfaszystowskie siły hiszpańskie. Polityka jego nie posiada również cech nieubłaganej walki przeciwko faszyzmowi i falandze. Dlatego też na mającej się odbyć w najbliższym czasie sesji Kortezów hiszpańskich, partia komunistyczna i zjednoczona partia socjalistyczna Katalonii nie będą głosowały za udzieleniem votum zaufania rządowi Girala. Hiszpańska partia komunistyczna i socjalistyczna partia Katalonii dołożą wszelkich sił, żeby rząd republikański, który winien kierować walką przeciwko gen. Franco, bez żadnych kompromisów i manewrów, był rządem koalicji narodowej, reprezentującym wszystkie demokratyczne siły Hiszpanii. Również na zebraniu członków hiszpańskiej partii lewych republikanów przyjęto większością głosów uchwałę, że partia będzie w dalszym ciągu występować przeciw rządowi Girala. Uchwała ta spowodowana jest faktem, że w skład gabinetu Girala wchodzą osoby, które odegrały poważną rolę w spisku Cassado w marcu 39 r. przeciwko prawowitemu rządowi republikańskiemu. Lewi republikanie zarzucają także rządowi Girala, że nie odnosi się on pozytywnie do propozycji lewicy, idących w kierunku wzmożenia walki wewnątrz Hiszpanii.

WYKRĘTY PAPIEŻA

Jak dowiadujemy się z prasy, korespodent paryskiego dziennika „Paris Matin" uzyskał wywiad z papieżem Piusem XII. Na pytanie dziennikarza, który wyraził zdziwienie, dlaczego Watykan nie organizował pomocy dla osób więzionych przez Niemców, papież odpowiedział: „Wiem o tym, że w Niemczech miały miejsce prześladowania, ale nigdy nie doniesiono mi, o ich nieludzkim charakterze". Dziennikarz francuski zapytał następnie: „Tysiące księży było torturowanych i mordowanych w nazistowskich obozach koncentracyjnych. Jakże to się stało, że księża w Niemczech utrzymali Waszą Świątobliwość w nieświadomości?" — Odpowiedź papieża pełna „świątobliwej naiwności" i „świątobliwej prawdomówności" brzmiała: „Sprawozdania ich musiały być niekompletne i trudno było zapewne przesłać je do nas. „Zapewne". Biedny, nieuświadomiony papież! Tak był zajęty swymi niebieskimi sprawami i rozmowami z hitlerowskimi przyjaciółmi (z którymi dotychczas nie może się rozstać), że nie docierały do niego rozpaczliwe wołania setek radiostacji, rozsianych po całej okupowanej Europie. O obecnej sytuacji jest jednak papież już „kompletnie" powiadomiony i na ich podstawie wyraził ubolewanie nad „naprawdę straszliwymi warunkami, w jakich wysiedla się Niemców z Sudetów i z ziem przyłączonych do Polski". Ciekawe, skąd te papieskie wiadomości pochodzą. Czyżby teraz księża nadsyłali sprawozdania „bardziej kompletne"?

EMIGRACJA ŻYDOWSKA NA MARTWYM PUNKCIE

Z przemówienia min. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevina, dowiadujemy się, że Anglia i Ameryka mają wspólnie utworzyć specjalną komisję dla zbadania położenia Żydów w Europie i zagadnienia emigracji do Palestyny. Zadaniem tej komisji byłaby rejestracja żydów, pragnących udać się do Palestyny, lub do innych państw pozaeuropejskich. Komisja zajęłaby się poza tym opracowaniem zaleceń dla rządu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, jak należy rozwiązać ostatecznie kwestię żydowską i jak zaradzić jej tymczasowo. Rząd brytyjski jest zdania, że nie ma powodu, aby wszyscy żydzi mieli emigrować do Palestyny. Swymi zdolnościami i talentami mogą przyczynić się oni do odbudowy Europy. Cały świat — oświadczył min. Bevin — współczuje tragedii żydów. Z drugiej jednak strony sprawa Arabów w Palestynie niepokoi cały świat mahometański, przede wszystkim 90,000.000 mahometan w Indiach. Rząd brytyjski ma zobowiązania zarówno w stosunku do żydów jak i do Arabów. Dlatego też problemu Palestyny nie można w żadnym wypadku rozwiązać siłą.

WYNIKI KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ

W wyniku 5-dniowych obrad prezydent Stanów Zjednoczonych Truman, premier Wielkiej Brytanii Attlee i premier Kanady Mackensie-King wydali oficjalny komunikat w sprawie bomby atomowej. Komunikat ten stwierdza między innymi: „Jesteśmy przekonani, iż niewłaściwe zużytkowanie najnowszych wynalazków naukowych, a w szczególności wynalazków z dziedziny energii atomowej prowadzi do zagłady naszego świata. Żadne z państw nie powinno mieć monopolu tych wynalazków, których ciężar winien spoczywać na barkach wielu państw. Wszystkie państwa winny wziąść na siebie odpowiedzialność za to, że nowe wynalazki nie będą służyły do celów napastniczych. Jedyną obroną przed zniszczeniem za pomocą tych wynalazków — to zapobieżenie wszelkiej wojnie". Wychodząc z tych założeń Konferencja proponuje w imieniu trzech państw, posiadających tajemnicę bomby atomowej — „wymianę podstawowych wiadomości naukowych z którymkolwiek narodem, który gotów jest zrobić to samo". „Wobec faktu, że wyzyskanie dla celów praktycznych i przemysłowych energii atomowej w wielu punktach styka się z wyzyskaniem tej energii dla celów niszczycielskich, uważamy za wskazane, aby metody te nie były ujawnione do chwili, gdy zostaną zastosowane wszelkie metody obrony i stworzone warunki bezpieczeństwa". W celu wyeliminowania niszczycielskich skutków bomby atomowej Konferencja proponuje: „stworzenie komisji pod egidą narodów zjednoczonych". Zadania tej komisji winny być następujące: komisja powinna przedkładać swe zalecenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie a) wymiany i rozpowszechniania informacji naukowych dla celów pokojowych, b) kontroli energii atomowej, która miałaby na celu sprowadzenie jej zużytkowania dla celów wyłącznie pokojowych, c) zapobiegania produkcji wszelkiej broni, a w szczególności broni atomowej, d) przeprowadzania inspekcji, jako środka przeciw pogwałceniu tych zasad".

Komunikat kończy się stwierdzeniem, że „o ile Organizacja Narodów Zjednoczonych uzyska odpowiedni autorytet, wtedy możliwe będzie wytworzenie koniecznego zaufania między narodami. Naszym najgłębszym i bezwarunkowym postanowieniem jest dążyć do osiągnięcia tych celów".

Powyżej przytaczane streszczenia komunikatu Konferencji Trumana — Attlee — King, jak również przemówienie Attlee'go przed Kongresem, dają obraz ugodowej polityki Anglosasów. Polityka ta nie może zdobyć się na pewne, natychmiastowe i bezpośrednie posunięcia, któreby z miejsca usunęły wszelkie podejrzenia co do wyłączności Anglii i Ameryki.

Jedność narodów, która jedynie gwarantuje pokój, będzie czczym frazesem tak długo, jak długo tajemnica straszliwej broni będzie monopolem części Narodów Zjednoczonych. Świat oczekuje od Anglii i Ameryki nie słów o pokoju, ale konkretnych czynów, które ten pokój umocnią.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRZECIWKO POLITYCE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Przewodniczący Związku Zawodowego Robotników Samochodowych w Stanach Zjednoczonych złożył na ręce prezydenta Trumana protest przeciwko polityce zagranicznej USA. Robotnicy domagają się uregulowania kwestii energii atomowej w ten sposób, aby zostały uzgodnione zapatrywania na tę sprawę poszczególnych państw, oraz żądają jak najszybszego rozpoczęcia działalności organizacji Narodów Zjednoczonych. Ponad to robotnicy żądają również rewizji polityki USA w stosunku do Niemiec, a przede wszystkim usunięcia tych doradców rządu, którym zależy na stosowaniu wobec Niemiec polityki łagodnej, a więc przedstawicieli karteli i trustów. Przewodniczący Związku Zawodowego Robotników Samochodowych oświadczył w imieniu 300.000 robotników, że robotnicy ci w czasie wojny przyczynili się do zwycięstwa sprawiedliwości i mają prawo żądać obecnie takiej polityki, która zapewni trwały pokój.

O NIEPODLEGŁOŚĆ INDII

Na zgromadzeniu z okazji urodzin przewodniczącego kongresu hinduskiego Pandit Nehru, dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący angielskiej Partii Pracy prof. Laski. „Kiedyż my wypełnimy zobowiązania wobec narodu hinduskiego? — mówił Laski. — Czynimy połowiczne propozycje udzielenia Indiom wolności, powtarzamy na publicznych zgromadzeniach połowiczne hasła, jednakże zawsze coś jest niedopowiedziane. Propozycje podobne do planu Crippsa, nie rozwiążą problemu, jeśli nie będą się opierać na prawdziwych i zdecydowanych zamiarach udzielenia Indiom tej niepodległości, do której one mają prawo. Z całej angielskiej polityki, zarówno rządu koalicyjnego, jak i rządu Partii Pracy, wynika brak realnej woli do okazania In-

dłom pomocy w sprawie wyzwolenia w pełnym tego słowa znaczeniu. Przedmiotem gorzkiego ubolewania i gorzkiego wstydu jest to, że wojska angielskie są wykorzystywane dla przywrócenia tyranii w strefie Oceanu Spokojnego. W dotychczasowej działalności Francuzów w Indochinach nie ma nic takiego, co usprawiedliwiałoby pomoc rządu angielskiego dla władzy francuskiej na tym terytorium. Również z dziejów panowania holenderskiego na Jawie, nie znam żadnych faktów, któreby mogły usprawiedliwić akcję wojsk angielskich i hinduskich“.

Jako drugi na zgromadzeniu przemawiał członek parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy, Maicle Foot, który powiedział „Mieliśmy wszyscy nadzieję, że nowy rząd Partii Pracy będzie prowadził nową politykę w stosunku do Indii, ale nadzieja ta nie spełniła się. Mieliśmy deklarację rządu, lecz nie wybiega ona wiele dalej, niż to, co proponowano dawniej.

Rosja — której nie znamy

(C. d. ze str. 1-szej).

nowała z wytworności, odsunęła pięknoduchostwo.

Stalin wyliczył przyczyny, dla których Rosja była bita, a wszystkie przyczyny sprowadzały się do jednej: zacofania. Dlatego dogonienie Europy stało się podstawą rządzenia Rosją.

To jest też zasadnicza przyczyna naszych wszystkich nieszczęść. Dlatego nie szczegóły nie ważne i nie istotne powinny być podstawą naszego stosunku do Sowietów, ale fakt, że Rosja, bita w ciągu dziesiątek lat stała się Rosją inną, z którą bijący dotąd, lekceważący ją dotąd świat **musi** się liczyć.

Nie wystarczą układy między naszymi rządami, zbliżenie między Rosją a Polską będzie wtedy istotne i dla nas korzystne, jeśli nas postawi na tej samej trasie, na której Rosja dogania Europę. Dlatego obojętny jest nasz uczuciowy stosunek do Rosji, chodzi o nasz stosunek realny. Aby się zbliżyć do Związku Radzieckiego, trzeba go poznać. Poznanie to wielu rzeczy nas nauczy, poznanie to pod wielu względami nas podźwignie. Upadła zapora, która nam to poznanie uniemożliwiała, ale jeszcze za mało wyzyskaliśmy możliwości, jakie stąd płyną. W naszym własnym interesie, dla dobra naszej przyszłości powinniśmy uważnie i z głębokim zrozumieniem śledzić przejawy rozwoju narodów radzieckich, aby jak one wyjść z impasu, z za marginesu zainteresowań Europy, wedrzeć się na arenę, na której rozstrzygają się nasze losy i nie dopuścić do tego, aby decydowano o nas, bez nas. A stanie się to tylko wtedy, kiedy zdecydujemy się na poniesienie wielkiego trudu: dogonienia Europy. Trud ten bezwzględnie się opłaci, bo za nim leży trwałość bytu i satysfakcja samostanowienia o sobie.

Piotr Szarycki.

O różnych stopniach demokracji

Jednym ze słów najczęściej używanych, ale bardzo często nadużywanych jest dziś bezwątpienia słowo — demokracja. Kto dziś nie szermuje pojęciem demokracji? Nawet byli hitlerowcy, to dziś nieraz „najczystszej krwi demokraci“. We wszystkich krajach, gdzie przedwojenne rządy faszystowskie lub faszyzujące zostały usunięte, czynniki mniej lub więcej związane z dawnymi rządami krzyczą, że demokracji dzieje się krzywda. Szczególnie narzekają na antydemokratyczność byli właściciele ziemscy, byli wielcy fabrykanci. Od czasu do czasu do tego chóru dołączają się przedstawiciele t. zw. sfer handlowych, kułackich, a często gęsto i — kleru. Także i u nas nie brak narzekań na to, że nie ma niby u nas „pełnej“ demokracji, takiej, jak w Anglii lub Ameryce. Zastanówmy się więc, czy rzeczywiście nasza forma demokracji jest niższa od anglo-amerykańskiej i jaka jest różnica między tymi formami.

Słowo „demokracja“ jest pochodzenia greckiego i oznacza „władza ludu“, wzgl. władza w interesie ludu. Otóż to znaczenie słowa „demokracja“ jest zarazem najlepszym probierzem, jeśli porównujemy z sobą dwa ustroje, dwie formy rządów. W Polsce przed przewrotem majowym, t. j. do 1926 r. była rzekomo demokracja. (O rządach sanacji od 1926—1939 dzisiaj nikt nie ma odwagi twierdzić, że były demokratyczne). Formalnie były przed majem 1926 rządy parlamentarne, na papierze istniały wolności różne. Ale czy to była władza ludu? Była to „demokracja obszarniczo-kapitalistyczna“ i właśnie podczas kombinacji hienopiastowskich doszło do krwawych zajść listopadowych w 1923 r. Na wsi rządził dziedzic, w mieście fabrykant i bankier. O reformie rolnej jeszcze tylko mówiono, a o upaństwowieniu wielkiego przemysłu nie mówiono nawet. W porównaniu więc z tym, co kiedy kolwiek było u nas, mamy obecnie najwyższą formę demokracji w całej naszej historii.

A teraz przypatrzmy się demokracji angielsko-amerykańskiej. Nie mozna zaprzeczyc, ze stanowi ona ogromny postęp w porównaniu z okresem feudalnym.

Klasa robotnicza razem z postępowym mieszczaństwem (w czasie kiedy mieszczaństwo łamało szranki feudalne było ono rzeczywiście postępowe) wywalczyła sobie w tych krajach szereg praw (wolność słowa, sumienia, koalicji itp.) i w obronie tych swobód kraje te walczyły bohatersko z hitleryzmem, który był nawrotem do okresu niewolnictwa. Nie mniej jednak są to kraje kapitalistyczne, wielkie fabryki, kopalnie, banki, transport kolejowy należy tam do jednostek i to wyciska swoje piętno na formie i treści demokracji. Demokracja ma charakter „kapitalistyczno-mieszczański“. Mimo posiadania praw na papierze, jakże często jednostki i ogół klasy pracującej miast i wsi nie jest w stanie z nich korzystać. Faktycznie rządzi w Ameryce wielki kapitał, on urabia opinię i wyborców, za pomocą kina, radia, prasy, która jest w jego rękach i służy jego interesom. Zresztą kapitaliści tam tak długo tolerują uprawnienia warstw nieposiadających, jak długo one nie są zbyt niebezpieczne dla ich interesów. Gdzie i kiedy kapitał czuje się poważnie zagrożony, momentalnie swobody demokratyczne przestają istnieć. Dowodów na to mamy mnóstwo w historii ruchów społecznych w Ameryce, oraz w książkach Uptona Sinclaira, Steinbecka i innych.

Jeśli chodzi o Anglię, to ona stawią dopiero pierwsze kroki na drodze do upaństwowienia niektórych gałęzi wielkiego przemysłu i finansów. Na razie polityka rządzącej Partii Pracy jest taka, że wywołuje ona raczej westchnienie ulgi, aniżeli strachu u konserwatystów. Póki więc i tam nie dochodzi do ostrego zwarcia się interesów sprzecznych, nie ma narzekań na demokrację. Z tego jednak nie wynika, że anglo-amerykańska demokracja jest wyższa od naszej. Przeciwnie. Nasza demokracja, demokracja nie mieszczańska, tylko „ludowa“, jest o jeden szczebel dalej posunięta, aniżeli nawet angielska. U nas bowiem wielki kapitał, kartele, banki i obszarnicy nie mają już władzy, za to większa jest władza ludu pracującego miast i wsi, czyli większa demokracja.

Niektóre koła polityczne w kraju i za granicą przyznając nawet, że u nas rządy są demokratyczne, twierdzą jednak, że nasza demokracja jest „gorsza“ od t. zw. „demokracji“, bo u nas rzekomo nie respektuje się praw mniejszości i toleruje się tylko poglądy zgodne z opinią rządu. Otóż rzeczywistość zadaje tym zarzutom w zupełności kłam. Proszę mi pokazać w Anglii i Ameryce taki wachlarz stronnictw, dopuszczonych do rządów, jak u nas. U nas reprezentowane są w rządzie wszystkie klasy społeczne od proletariatu miast i wsi poprzez inteligencję do zamożnego chłopstwa. Powód do narzekania mają jedynie byli obszarnicy, rekiny wielkokapitalistyczne oraz faszystowscy rasiści. Ale nikt chyba nie będzie twierdził, że zadaniem demokracji jest obrona wielkiego kapitału wielkiej własności ziemskiej oraz faszyzmu. Myśmy za drogo zapłacili za pognębienie faszyzmu na naszej ziemi, abyśmy mieli pójść w ślady niemieckiej republiki weimarskiej, kiedy to pod płaszczykiem swobód demokratycznych wyhodowano żmiję hitlerowską. Nie ma i nie będzie u nas tolerancji dla faszyzmu, choćby się on stroił w pawie piórka walki o demokrację. Ta tolerancja jest rzeczą niemożliwą, ponieważ wrogowie demokracji wyzyskują ją dla obalenia demokracji. Nauczeni doświadczeniem niemieckim i własnym po r. 1918, nie możemy powtarzać starych błędów.

Nie poprzestaniemy jednak na obronie drogo okupionej demokracji ludowej. Pójdziemy dalej. Oparłszy się na dotychczasowych osiągnięciach, będziemy walczyć o wyższą formę demokracji — o demokrację socjalistyczną. Tak nam dyktują stosunki gospodarcze i wynikający z nich układ sił społecznych.

L. Orwid.

Umocnić zagadnienia Ruchu Zawodowego na Śląsku

Istniejące już od kilku miesięcy Związki Zawodowe na terenie Górnego Śląska nie przejawiają niestety dostatecznej żywotności. Niektóre dziedziny jak np. robotnicy budowlani nie są wogóle zorganizowani, inne znów jak Związek Pracowników Gastronomicznych który wypaczył charakter zawodowy łącząc w jednej organizacji pracowników i pracodawców, tworzą tym samym raczej średniowieczne cechy a nie Związki Zawodowe. Winę za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim dotychczasowa Komisja Okręgowa Związków Zawodowych, która za dwumiesięczny okres swego istnienia nie przejawiała żadnej działalności.

W obecnej chwili życie zawodowe Górnego Śląska znajduje się stale w stadium organizacyjnym. Narazie Związki Zawodowe Województwa Dolno-Śląskiego liczą 5.000 zrzeszonych członków, należałoby jak najprędzej objąć ruchem zawodowym wszystkich pracowników, wprowadzić we wszystkich gałęziach życia gospodarczego umowy zbiorowe, przez co nastąpi normalizacja płac i regulacja czasu pracy.

Również w najbliższym czasie należałoby zorganizować przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych Biura Kontroli Społecznej. W zakres pracy tego organu wchodziłyby tak ważne dziedziny jak uośrednictwa, ochrona pracy, Ubezpieczalnie Społeczne i walka z lichwą.

Należy również stworzyć przy O. K. Z. Z. Komisję Kulturalno-Oświatową, którąby postawiła sobie za cel szeroko omówić wśród robotników obecną sytuację gospodarczą i polityczną, zagadnienie wydajności pracy, a nadewszystko wyjaśniła kompetencje Rad Załogowych, które dotąd prawie nie istnieją na terenach fabryk i kopalń dolnośląskich.

Rozwiązanie tych wszystkich bolączek ruchu zawodowego na terenie Dolnego Śląska otworzy nowe perspektywy rozwojowe dla klasy robotniczej. Tylko bowiem silnie zorganizowane Związki Zawodowe mogą być pozytywnym czynnikiem, wpływającym na całokształt życia gospodarczego. Jest więc rzeczą konieczną, aby w Województwie tak przemysłowym, jakim jest Dolny Śląsk, ruch zawodowy urósł do siły o decydującym znaczeniu społecznym i państwowym.

B. Lencki

P. P. S.

nigdy nie zdradzi interesów klasy robotniczej

Teren ma głos

Premier Osóbka-Morawski u górników w Jaworznie

Redakcja zamieszcza artykuł nadesłany z terenu, omawiający wizytę tow. prem. Osóbki-Morawskiego i wiceprez. KRN. tow. St. Szwalbego, oraz wybory w kopalniach Zagłębia Krakowskiego. Red.

Jaworzono jako połowa Zagłębia Krakowskiego, nadaje ton całej polityce węglowej w Zagłębiu Krakowskim.

Górnicy nasi w Jaworznie okazali światu, że potrafią przetrwać okupację hitlerowską i zawsze stoją twardo na stanowisku polskości. Dowody tego daliśmy, broniąc naszych warsztatów pracy przed zniszczeniem i zatopieniem ich przez barbarzyńców hitlerowskich. Obecnie rozumiejąc powagę chwili, w jakiej Państwo nasze się znajduje, górnicy nasi wytrwali i pracują, aby przetrwać ciężkie czasy i podnieść dobrobyt swojego Państwa. Prawdą jest, że były u nas przykre momenty protestów ze względu na zły stan aprowizacji, ale to wywodzi się z tego, że czytając w prasie wiadomości o różnych nadużyciach ze strony nieuczciwych ludzi, widzimy, że jedni szabrują i spekulują, nic nie robiąc, a górnicy ciężko pracują i nie mają dostatecznego wyżywienia.

W dniu 8 listopada br. podczas przeprowadzanych wyborów do Rad Zakładowych kopalni „T. Kościuszko" w Jaworznie, przyjechał na kopalnię „B. Bierut" w Jaworznie tow. Prem. Osóbka-Morawski w towarzystwie wiceprezydenta KRN tow. Szwalbe oraz wicepremiera ob. Grabskiego Stanisława. O godzinie 14-tej odbyło się w izbie zbornej kopalni „Bierut" zebranie górników I-szej i II-giej zmiany. Zebranie zagaił tow. Kocemba Ferdynand, delegat tej kopalni, udzielając głosu wiceprezydentowi Szwalbe, którego górnicy przyjęli owacyjnie. Wiceprezydent Szwalbe w przemówieniu swoim podkreślił, że cieszy się bardzo, że może być gościem górników i wysłuchać ich żalów i różnych spraw, jakkolwiek Rząd bolączki te dobrze zna, gdyż sytuacja górników obecnie jest b. ciężka i stara się w miarę możliwości o poprawienie bytu górników. Przemówienie swoje zakończył tow. Szwalbe okrzykiem na cześć górnictwa i hutnictwa. Następnie tow. Premier Osóbka-Morawski, którego górnicy przyjmowali przed rozpoczęciem przemówienia entuzjastycznie, niekończącymi się okrzykami, scharakteryzował całokształt gospodarki Państwa, zaznaczając, że jest ciężko i źle, ale będzie lepiej, gdy współpracować będziemy wszyscy przy odbudowie Państwa, zniszczonego straszliwą wojną. Premier wskazał przy tym na brak żywności, trudności transportowe, wreszcie na złą wolę szabrowników i różnego rodzaju spekulantów, powodujących trudne warunki w zaspakajaniu potrzeb życiowych górników. „Musimy przetrwać i pomóc w odbudowie Państwa — mówił Premier — a zbudujemy sobie lepszą przyszłość, z której korzystać będzie klasa robotnicza wszystkich zawodów".

Po przemówieniu Premiera zebrani zgotowali mu serdeczną owację. Następnie Premier przeprowadził bezpośrednią rozmowę z robotnikami, słuchając różnych żalów i udzielając różnych praktycznych wskazówek i wyjaśnień.

Wizyta przedstawicieli rządu wywarła w Jaworznie na górnikach miłe wrażenie. Rząd, znający stosunki w kopalniach, okazał wielkie uznania dla górników, którzy, postawiwszy się twardo okupantowi, stanowią dziś godne zaufania oparcie dla demokratycznego Rządu polskiego.

Wybory na kopalni „T. Kościuszko" dały następujący skład Rady Zakładowej:

1. Kadulski Piotr (bezp.) 520 gł.
2. Sojka Jan (PPS) 439 gł.
3. Mucha Feliks (PPS) 411 gł.
4. Mistarz Stan. (PPS) 391 gł.
5. Radko Wład. (PPS) 390 gł.
6. Debecki Maciej (bezp.) 389 gł.
7. Lizończyk Jan (bezp.) 384 gł.
8. Malik Franc. (PPS) 380 gł.
9. Juras Alojzy (PPS) 378 gł.
10. Malek Stan. (PPS) 375 gł.
11. Warzecha Edw. (PPS) 366 gł.
12. Olesik Stan. (bezp.) 364 gł.
13. Szopa Wład. (PPS) 358 gł.
14. Gut Antoni (bezp.) 352 gł.
15. Krupiński Jan (PPS) 345 gł.
16. Koczor Stan. (bezp.) 322 gł.

W następnym dniu, t. j. 9 listopada br. odbyły się wybory do Rady Zakładowej na kopalni „B. Bierut". W skład nowej Rady Zakładowej weszli:

1. Palian Józef (PPS), 2. Czadel Józef (PPS) 3. Wilczyński Franc. (PPS), 4. Pędzikiewicz Er. (PPS), 5. Pierzchała Tad. (PPS), 6. Zięba Jan (PPS), 7. Chechelski Fr. (PPS).

1. Klupa Franc. (PPR), 2. Stecz Winc. (PPR), 3. Les Jan (PPR), 4. Les Franc. (PPR), 5. Bębenek Jan (PPR), 6. Patucha Józef (PPR), 7. Prasak Franc. (PPR), 8. Dym Jan (PPR), 9. Jaworek Stan. (PPR), 10. Michlewicz Teofil (PPR).

BEZPARTYJNI

1. Zubel Wład., 2. Zapał Michał, 3. Kozioł Franc., 4. Kuśmierczyk Antoni, 5. Gnyp Ignacy, 6. Herman Wojciech, 7. Jarosz August, 8. Stalmarsko Maria.

Nowowybranym członkom Rad Zakładowych życzymy owocnej pracy dla dobra górników i dla dobra Państwa.

Młodzież robotnicza a Teatr Kameralny

Teatr Kameralny w ramach akcji upowszechnienia teatru dał przedstawienie dla młodzieży robotniczej. Doświadczenie z tego przedstawienia było smutne. Młodzież wykazała zupełny brak zrozumienia dla charakteru przedstawienia i przedstawionych problemów. Był taki moment, gdzie aktor, grający główną rolę nie chciał wyjść na scenę, ponieważ brak kontaktu z widzami odjął jego pracy sens.

W ten najjaskrawszy sposób uwidocznił się problem, który już istnieje dawno, istnieje jeszcze od czasów przedwojennych. Warto się nad nim zastanowić i jest rzeczą niesłychanie ważną, aby stał się przedmiotem rozważań kompetentnych czynników. Bez jego bowiem rozwiązania nie ma mowy o powstaniu kultury teatralnej, a tym bardziej o jej rozwoju.

Jak wygląda reakcja młodzieży na przedstawieniu? Śmiała się. W najtragiczniejszych, najpoważniejszych momentach. Śmiała się, kiedy bohater walczy z sobą, śmiała się, kiedy się załamuje. Śmiała się, kiedy rewolwerem grozi dezerterowi.

Nie można twierdzić o sztuce Sherifa, że jest tak obca nam, jak się nią stała „Przepióreczka" Żeromskiego. Jest też bardziej od tamtej sztuki realistyczna. Nie ma w niej tego patosu, który obcy środowisku proletariackiemu może w nim budzić poczucie śmieszności.

Z tego powodu byli tacy, którzy się oburzyli na młodocianych widzów. Ale oburzać się nie należy. Trzeba zrozumieć przyczyny.

Śmiech, jako reakcja na tragizm jest samoobroną psychiki, której życie za dużo tragizmu narzuca. Nasza młodzież — to najtragiczniejsze pokolenie. Przed wojną skazana na chroniczne bezrobocie, na beznadziejność bezrobotnego środowiska, podczas wojny w roli sztucznego zwierzęcia, na które się poluje, które się bije i dręczy, oderwana od szkół, od normalnego bytu — uciekała w zabawę, w bezmyślność i w śmiech, aby się nie załamać. Nie było to robione świadomie, działał tu tylko — jak zostało zaznaczone — instynkt samoobrony. Instynkt ten — działając przez lata — stał się naturą. Młodzież sięga do bezmyślności i śmiechu, nawet w momencie, kiedy nie istnieją przyczyny, które by taką postawę usprawiedliwiały.

Jeśli sala w okresie przedstawienia śmiała się, to znaczy, że przedstawienie robiło na niej wrażenie, choć dawała temu wrażeniu wyraz niewłaściwy. Gorzej byłoby, gdyby widzowie nie reagowali wcale, gdyby w mniej, lub bardziej widoczny sposób — ziewali.

Aktor nie miał potrzeby czuć się dotknięty. Incjatorzy widowiska nie mieli powodu do rozpaczy. Ich zadanie spełnione, choć skutek ich akcji przybrał niespodzianą i trudną do zrozumienia formę. Z doświadczenia, jakie zrobił Teatr Kameralny trzeba wyciągnąć właściwe konsekwencje. To znaczy dawać tych przedstawień więcej, dawać jak najwięcej właściwych przeżyć i pokryć nimi te przeżycia, które się złożyły na obniżenie poziomu kulturalnego u naszej młodzieży. Pokryć, wyrzucć z jej świadomości, to, co wytworzyło w niej i rozwinęło zwierzęcą reakcję.

Nie znaczy to, że wystarczy samo przedstawienie. Akcja teatralna musi być planowa, świadoma i posługiwać się wszelkimi dostępnymi środkami, które mogą wychować teatralnego widza. Nie młodzież tu była winna, jeśli doświadczenie nie dało spodziewanych wyników, tylko akcja, która nie wyczerpała sposobów, prowadzących do wyników właściwych. A więc dając przedstawienie dla młodzieży robotniczej — rzecz, godna największej pochwały — powinien teatr tę młodzież do przyjęcia tego przedstawienia przygotować. Najlepsze byłyby prelekcje na fabrykach, zaproszonych do teatru. Prelekcje te, w formie żywej, przystępnej dałyby treść i myśl przewodnią sztuki, wskazywałyby na charakter ról, nauczyłyby widza na sztukę patrzeć krytycznie i z namysłem, przez co zbudziłoby się zainteresowanie nie tylko dla samej akcji sztuki, ale też dla jej formy. Taka prelekcja mogłaby też zostać dana przed przedstawieniem, ale jest rzeczą konieczną, aby nie przybrała charakteru „piły", tylko miała formę lekkiej, ale rzeczowej konferansjerki. Wogóle jest rzeczą niesłychanie ważną, aby teatr wyszedł ze swojej izolacji społecznej. Jeśli chce sobie widza zdobyć, musi go sobie wychować. Nie stanie się to tylko na terenie teatru, teatr musi przyjść na teren pracy widza. Nieraz mówi się o błędnym kole i rozbieżności między interesem kasowym teatru, a jego rolą kulturalną — to koło dałoby się doskonale zamknąć przy większej aktywności ludzi teatru. Jeśli ci ludzie będą dreptać w utartych koleinach działalności przedwojennej — wszelkie przemówienia o unowocześnieniu i demokratyzacji teatru — będą tylko czczemi deklamacjami, frazeologią bez pokrycia.

Istnieje precedens — nie w dziedzinie teatru, ale w dziedzinie, jeszcze bardziej odległej od przeciętnego obywatela, niż teatr. To przykład Muzeum Narodowego w Warszawie. Muzeum, zawsze działające najzupełniej poza marginesem powszechnych zainteresowań, na skutek planowo rozwiniętej akcji, stało się nie tylko masowo uczęszczane, nie tylko stało się bliskie zainteresowaniu, ale też sercu każdego Warszawianina. Kto mieszkał w latach przed i podczas wybuchu wojny w Warszawie, ten wie, jak gorąco jej mieszkańcy dopytywali się, jak się dowiadywali, co się dzieje z Muzeum i jego zbiorami. Muzeum Narodowe stało się instytucją prawdziwie ludową. Ale nam przyszło to samo z siebie, i nie przyszło od razu.

Tak powinien działać, do tego samego powinien doprowadzić teatr, a zwłaszcza Teatr Kameralny TUR-u. Z doświadczenia, jakie zrobił z przedstawieniem dla młodzieży robotniczej powinien wyciągnąć w konsekwencji nie zniechęcenie, ale rewizję swojej działalności. Wtedy doświadczenie to nie będzie smutne, ale pouczające. Rewizja ta tym bardziej się opłaci, że ona może postawić teatr ten na czele teatralnego ruchu pionierskiego. A o to pokusić się warto.

Marcelina Grabowska.

Zawiadomienie

W niedzielę, dn. 25. bm. o godz. 15.30 odbędzie się staraniem Pol. Zw. MYŚLI WOLNEJ w lokalu sali posiedzeń O. K. Z. Z. Rynek Gł. 34. odczyt Prof. Emila Wyrobka pt. „Alkoholizm i choroby weneryczne jako jedne z najgroźniejszych społecznych plag powojen-

Przekrój życia partyjnego

KRAKÓW

Dnia 13. 11. 45. odbyło się zebranie organizacyjne w fabryce „Kajet". Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożyli: Tow. Staszczak i przewodniczący Rady Zakładowej tow. Jaworski. Obaj sprawozdawcy wykazywali nieprzychylne stanowisko dyrekcji, i niemożliwość współpracy z nią. Szczególnie ciężko przedstawia się sprawa stołówki fabrycznej. Referat polityczny wygłosił z ramienia M. K. P. P. S. tow. Reyman.

Dnia 16. 11. 45. odbyło się w świetlicy Kinofikacji przy ul. Smoleńsk 2 zebranie organizacyjne komitetu PPS. Przewodniczył tow. Polak. Referat ideologiczny wygłosił tow. Wróblewski Z., referat polityczny tow. Reyman. Następnie wybrano zarząd komitetu, w skład którego weszli: tow. Ławny — przewodniczący, tow. Polak — zast. przewodniczącego, tow. Cencel — sekretarz, tow. Zimny — skarbnik, tow. Wesołowski i Preiss — członkowie zarządu. Następnie przemawiali: Tow. Ławny i prezes Zw. Zaw. Prac. Kinofikacji tow. Matusiak, który przedstawił zebranym trudności i nieżyczliwe stanowisko Dyrekcji O. W. K. w osobie inż. Salapskiego przy organizowaniu pomocy zimowej dla pracowników kinofikacji. Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Dnia 18. 11. 45 odbyło się zebranie komitetu PPS w Czyżynach. Zebranie zagaił tow. przewodniczący Marcinek. Na porządek dzienny złożyło się: Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia Zarządu. Sprawozdanie przewodniczącego. Referat polityczny delegata MK PPS tow. Strenka. Postanowiono wnieść rezolucje przeciw polityce dyrektora Monopolu Tytoniowego w Czyżynach do Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego w związku z jego nieprzychylnym nastawieniem się co do załatwiania spraw aprowizacji robotników. Zebranie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Dnia 20. 11. 45. odbyło się zebranie organizacyjne PPS Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Zebranie zagaił tow. Wróblewski Zdz. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu Komitetu. Do zarządu weszli: tow. Warchala — przewodniczący, tow. Matera M. — wiceprzewodniczący, tow. Mavricz — sekretarz, tow. Wałowy — skarbnik, tow. Leśniak Z. i Wart H. członkowie zarządu. Nowy przewodniczący Komitetu tow. Warchala omówił sprawę współpracy z PPR na terenie Urzędu i złożył podziękowanie tow. Materze W. za zorganizowanie Komitetu i ofiarną pracę.

KRAKÓW — powiat

Powiatowy Komitet PPS odbył w ostatnim tygodniu zebrania w komitetach miejscowych Bieżanów, Wieliczka, Mogilany i Włosań. Prelegentami byli: tow. Tatara, tow. Kremer i Lis.

WOJEWÓDZTWO.
NOWY SĄCZ

Dnia 18. 11. 45. odbyło się w komitecie miejscowym Nawojowa uroczystość odsłonięcia sztandaru

PPS, na dawnym zamku hr. Stadnickich. Akademię zagaił przewodniczący Komitetu Miejscowego tow. Ossoliński, witając przedstawicieli W. K. R. P. P. S., Wojska, Władz Państwowych i delegatów organizacji politycznych. Po przemówieniu przewodniczącego orkiestra ZZK odegrała hymn państwowy, poczym nastąpiło odczytanie telegramów i depesz gratulacyjnych. Następnie kierownik Propagandy W. K. R. P. P. S. tow. Wróblewski Zdz. po krótkim przemówieniu dokonał odsłonięcia i wręczenia sztandaru, po czym orkiestra odegrała Czerwony Sztandar. Następnym punktem Akademii były przemówienia. W imieniu Władz Miejscowych przemawiał starosta nowosądecki ob. Łabus, w imieniu wojska kpt. Erlich, w imieniu P. K. P. P. S. Nowy Sącz tow. Greń, w imieniu PPR tow. Zemankowa, w imieniu miasta Nowego Sącza prezydent miasta tow. Konieczny, z ramienia P. S. L. ob. Olszyński, z ramienia Zw. b. Więźniów ideowo-politycznych ob. Hołyst i z ramienia powiatowych Zw. Zaw. ob. Cyło. Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce nowego sztandaru przez delegatów. Resztę programu wypełniła orkiestra ZZK. Nowy Sącz i występy chóru rob. „Echo" pod batutą tow. Rzymka.

Po części oficjalnej nastąpił bankiet dla delegatów i członków komitetu miejscowego, potem ogólna zabawa ludowa. Podkreślić trzeba duży wysiłek towarzyszy z kom. miejsc. Nawojowa, którzy nie żałując pracy potrafili zorganizować nową silną i żywą komórkę naszej partii.

MYŚLENICE

Przy udziale 57 delegatów odbyła się dnia 18. 11. 45 w Myślenicach konferencja aktywów międzypartyjnych. Z ramienia WKR PPS w Krakowie wzięli w niej udział tow. tow. Z. Zawadzki i E. Czernikowski oraz przedstawiciel WKOM TUR tow. Rzeszot. Po wysłuchaniu referatu polityczno-gospodarczego o sytuacji w powiecie i w Polsce, wywiązała się dyskusja. Postawiono liczne pytania. Z wypowiedzi zebranych wynika, że stoją oni na stanowisku całkowitego poparcia wysiłków Rządu Jedności Narodowej, współpracy pomiędzy stronnictwami współrządzącymi, walki z reakcją, szabrownictwem i łapownictwem, realizowanej przez pracę nad stabilizacją stosunków w Polsce. W dyskusji nad sprawami młodzieżowymi podkreślono niedostateczny poziom pracy młodzieżowej, w związku z czym tow. Rzeszot zaapelował do komitetów partyjnych o zakładanie świetlic, w których mogłaby się młodzież wychowywać w duchu nowej myśli socjalistycznej. Na tym zebranie zakończono.

* * *

KOMUNIKAT

Wydział Kobiecy PPS otwiera filię w Podgórzu, pragnąc dać możność fachowego i praktycznego dokształcania się kobietom. W programie kursy kroju i szycia, trykotarstwa, modniarstwa, języków obcych. Proszone są o wzięcie udziału w tych kursach najbliższe wsie jak: Łagiewniki, Borek Fałęcki, Jugowice, Kobierzyn, Opatkowice, Swoszowice, Libertów i Pychowice.

Przesilenie polityczne we Francji

Ostry kryzys, przez jaki przechodzi Francja, spowodowany jest zatargiem między gen. de Gaulle, leaderem Stronnictwa ludowo-republikańskiego, a partią komunistyczną. Jak wiadomo Zgromadzenie Ustawodawcze powierzyło gen. de Gaulle stworzenie nowego gabinetu z przedstawicieli trzech partii, które w wyborach okazały się najsilniejsze, a więc z socjalistów, komunistów, ludowych republikanów. W trakcie tworzenia się gabinetu partia komunistyczna zażądała od generała oddania jej jednej z trzech zasadniczych tek ministerialnych: Ministerstwa spr. zagran., wewn. lub Ministerstwa wojny. Po rozmowie, jaką przeprowadził sekretarz generalny partii komunistycznej z gen. de Gaull'e, wystosowany został do generała list następującej treści: „...Dziś rano podczas naszej rozmowy powiedział mi pan, że nie uważa za możliwe polecenie kierowania jednej z trzech wyżej wymienionych ministerstw członkowi naszej partii, używając przy tym argumentu, które dotykały charakteru narodowego naszej partii i prowadzonej przez nas polityki. Nie możemy przyjąć do wiadomości przytoczonych przez pana dowodów, obrażających nasz honor Francuzów. Pan obraża poważnie pamięć tysięcy komunistów, którzy polegli za wolność Francji. W związku z tym, w dalszym ciągu utrzymujemy nasze warunki udziału komunistów w rządzie".

Gen. de Gaulle w odpowiedzi swej podkreślił, że proponował znaczny udział w rządzie partii komunistycznej, lecz jednocześnie przy obejmowaniu swej misji, zastrzegł sobie prawo tworzenia gabinetu samemu, jak również przydzielenia tek ministerialnych według swego uznania.

Na skutek nieustępliwego stanowiska komunistów, domagających się w dalszym ciągu przyznania jednego z wymienionych resortów ministerianych — gen. de Gaulle wygłosił przez radio przemówienie do narodu francuskiego i złożył władzę w ręce Konstytuanty. Generał zastrzegł się przy tym, że podejmie misję tworzenia rządu, jeśli Zgromadzenie Ustawodawcze powierzy mu ją po raz drugi, co byłoby równoznaczne z aprobatą dotychczasowych poczynań.

Mowę de Gaulle'a korespondent brytyjski nazwał „błędem taktycznym pierwszej klasy" i próbą zwrócenia się do narodu ponad głowami jego przedstawicieli w parlamencie. Korespondent sądzi, że de Gaulle utracił wielu sympatyków i coraz więcej ludzi myśli o rozwiązaniu bez jego osoby.

Ten sam wniosek wynika z artykułu wstępnego w „Populaire", że przebojowa żołnierska natura generała pomogła Francji bardzo w czasie wojny, ale te zalety okazują się wadami, jeżeli chodzi o szefa demokratycznego rządu. Niemniej jednak pustka, jaka się wytworzyła po odejściu de Gaulle'a, świadczy o jego olbrzymim znaczeniu dla Francji.

W okresie od ustąpienia de Gaulle'a do sesji Zgromadzenia Ustawodawczego toczyły się w Paryżu gorączkowe narady przedstawicieli stronnictw politycznych. Jako kandydatów na premiera wysuwano kolejno Gouina (partia komunistyczna) i Auriola (partia socjalistyczna). Dało się zaobserwować pewne zbliżenie między komunistami, a socjalistami. Do zasadniczego porozumienia jednak nie doszło. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego kryzys polityczny osiągnął swój punkt kulminacyjny. Po długiej burzliwej dyskusji przeszedł wreszcie wniosek posła partii socjalistycznej Bounela w następującej treści: „Zgromadzenie Narodowe jest zdania, że nie ma żadnego powodu, aby unieważnić uchwałę z dn. 13 listopada, natomiast apeluje do gen. de Gaulle, aby podjął ponowne rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu koalicyjnego z przedstawicieli trzech głównych stronnictw i przeprowadził to zadanie w najkrótszym czasie. Rząd powinien wprowadzić w życie program polityczny „Narodowej Rady Oporu". Za wnioskiem opowiedziało się Zgromadzenie 400 głosami przeciw 163 głosom posłów komunistycznych. Po posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przewodniczący Feliks Gouin udał się do gen. de Goulle'a, aby poinformować go o przebiegu posiedzenia. Gen. de Gaulle przyjął w zasadzie misję tworzenia nowego rządu.

Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa

Przypadkowo znalazło się na stole redakcyjnym bardzo interesujące sprawozdanie z odbytej dnia 2 i 3 czerwca b. r. w Warszawie pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji Przemysłowej. Zacytujemy szereg uwag, jakie wypowiedzieli na niej Minister Przemysłu Minc, Wiceministrowie, przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych, i t. d.

Już we wstępie do sprawozdania z konferencji „przedstawicieli świata pracy odradzającego się przemysłu polskiego" podkreślone jest, że „ze względu na wagę poruszonych zagadnień stała się ona jednym z ważniejszych wydarzeń dla przyszłości życia gospodarczego kraju".

Wiceminister Rumiński mówił, że „na drodze do realizacji zadań pracowników przemysłu — będziemy napotykać trudności. Sprawa rentowności przedsiębiorstw, wydajności pracy, finansowania przemysłu, wzajemnego stosunku rad załogowych i dyrekcji — oto pierwsze trudności". „Sprawy ważne trzeba omawiać śmiało i najtrudniejsze zagadnienia należy odważnie rozwiązywać. Jeżeli nie rozwiążemy wielu poważnych zagadnień" — słusznie podkreślił min. Minc „skażemy nasz kraj na długoletnią nędzę, uwsteczniny nasze miasta i nasze wsie i będziemy w rodzinie narodów traktowani jako ubodzy krewni, wyciągający rękę po datki i pożyczki". „I dalej": „Zapytujemy się związków zawodowych i p a r t i i politycznych, czy one w całej rozciągłości, z całą siłą, z całą energią, z całą męskością postawiły tak samo sprawę przed załogami robotniczymi". Zapytuje dalej min. Minc, czy w sprawie autorytetu dyrektora „nie popełniono wielu bardzo poważnych błędów i ze strony mas kierowniczych organów przemysłu i ze strony związków zawodowych i p a r t i i".

Gen. Sekretarz C. K. Z. Z. Witaszewski omawiał „spadek dyscypliny pracy naszych przedsiębiorstw i urzędów oraz fatalną organizację ich pracy, niezwykle niskie wydajności pracy robotników". Bardzo śmiało wytykał kierownikom przemysłu, iż „nic się nie robi w tym kierunku, aby młodych robotników poduczyć na więcej kwalifikowanych i w ten sposób ich wydajność zwiększyć". Tow. Witaszewski rozpatrywał szeroko „możliwości uzdrowienia naszego przemysłu już w chwili obecnej". Podkreślił słusznie, że „klasa robotnicza ze Związkami Zawodowymi na czele jest awangardą, na barkach której spoczywa cały ciężar rozwiązania problemów przemysłowo - ekonomicznych" i „na tym odcinku aparat gospodarczy gra rolę na razie „dobrego wujaszka".

Ne tej odprawie nie było jednakże reprezentowanych jednakowo partii politycznych. Trzeba stwierdzić, że referaty wygłosili: minister Minc (PPR) wiceministrowie Rumiński (PPR) Ciszewski (PPR) Różański (PPR) Golański (PPR), że PPR-owcami byli referenci Witaszewski, Drożniak, Doliński. W wykazie przedstawicieli ministerstw, partii politycznych, prasy, instytucji państwowych — obejmującym 48 nazwisk jest 28 delegatów K. C. wzgl. wojewódzkich czy powiatowych komitetów PPR, prasę reprezentowało 2 członków PPR-a niewątpliwie z reszty 11 uczestników konferencji z listy przedstawicieli partii politycznych ministerstw znajdzie się, z dziesiątek, których nazwiska nie mówią nic o ich przynależności partyjnej, należących do PPR.

Stwierdzić musimy, że w spisie tym nie ma ani jednego PPS-owca nie było na tej konferencji członków PPS — posłów Obrącki, przewodniczącego Poselskiej Komisji Przemysłowej, Bilewicza i dr Drobnera, członków Poselskiej Komisji Przemysłowej. Nie było członka Prezydium C. K. Z. Z. towarzyszki Sadło, nie było przedstawiciela prasy PPS-owskiej — słowem pominięto robotników PPS-owców, którzy podobno też pracują w fabrykach.

Czy więc wolno nam postawić maleńkie pytanie: czy aby to wszystko jest w porządku? *r.*

Zgon Inż. Bogdana Tretera, Konserwatora Zabytków Woj. Krakowskiego

Dnia 12. XI. 1945 r. zmarł niespodziewanie, po krótkiej chorobie, długoletni konserwator zabytków sztuki, a zarazem ich miłośnik i znawca, ceniony i popularny w szerokich kołach kulturno-naukowych Krakowa i stolicy, inż. Bogdan Treter.

Zmarły, z wykształcenia fachowego inżynier architekt i artysta plastyk, objął odpowiedzialne i trudne stanowisko konserwatora wojewódzkiego w Krakowie w r. 1931 powołany z ówczesnej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od pierwszej chwili po objęciu stanowiska rozwinął szeroką działalność w kierunku zachowania i odnowienia licznych cennych zabytków architektury i wszelkich innych sztuk plastycznych.

W tym celu zmarły przeprowadził wpisanie do rejestru zabytków przede wszystkim 4-ech dzielnic Miasta Krakowa t. j. Śródmieścia, Wawelu, Stradomia i Kazimierza, a ponadto setki poszczególnych zabytków na terenie całego województwa jak zamki, pałace, kościoły, klasztory, kamienice miejskie, kapliczki. Po raz pierwszy również otoczył prawną opieką zabytki przyrody, jak stare i piękne parki, piękne okazy drzew, skały, objął opieką i ochroną całe Podhale i Podkarpacie. Szczególną opieką otaczał Zmarły sztukę ludową, we wszelkich jej przejawach, charakterystyczne budownictwo drewniane na Podhalu, oraz kapliczki przydrożne. Do umiłowanej przez siebie pracy powrócił po wyzwoleniu Polski stając w styczniu 1945 r. na czele Wydziału Kultury i sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim, przyczyniając się wybitnie do zorganizowania życia kulturalnego w Krakowie.

W zmarłym tracimy nie tylko jednego z najwybitniejszych znawców sztuki i opiekuna pomników polskiej kultury tak zniszczonej przez okupanta, lecz również wzorowego obywatela i człowieka o nieskazitelnym charakterze.

Apel Komitetu Kopca Kościuszki

Komitet Kopca Kościuszki opiekujący się od 127 lat tym pomnikiem, w braku funduszów nie ma możności utrzymania dozorcy Kopca i wykonania koniecznych napraw Kopca, usunięcia uszkodzeń dokonanych przez Niemców, wreszcie uniemożliwienia do niego dostępu. Wobec zbliżenia się dwóchsetnej rocznicy urodzin Kościuszki uporządkowanie stanu Kopca jest koniecznością. W tym położeniu Komitet zwraca się do wszystkich, by pośpieszyli z zasileniem funduszu Kopca Kościuszki składając datki bądź w Redakcjach pism, bądź w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa na rachunek Komitetu L. 50. 451.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej składa tą drogą podziękowanie Wojewódzkiemu Komitetowi PPS za życzliwą opiekę i przyznanie subwencji miesięcznej w wysokości 5.000 złotych.

ZAWIADOMIENIE

R. K. S. „Legia" zawiadamia wszystkich członków i osoby zainteresowane, że lokal klubowy znajduje się przy ul. Sławkowskiej 6 I. p. i tam przyjmuje się wpisy nowych członków w godzinach [illegible]

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Naciąganie prawdy

W nr. 38 „Głosu Pracy", organu PPR pojawił się artykuł p. t. „Krakowska komórka akademicka", z którego cytujemy następujący fragment: „Przystąpiliśmy (my PPR-owcy) do realizowania dzieła burs akademickich. Z naszej inicjatywy i przy ogromnej wkładzie energii realizuje się potężny czynnik demokratyzacji wyższych uczelni... Członkowie *naszej* komórki *wszędzie przodują, wszędzie stają na czele najlepszych poczynań młodzieżowych*. Wyniki pracy *naszej* komórki wkrótce będą *powszechnie wiadome*, kiedy młodzież uniwersytecka korzystać już będzie w pełni z burs zorganizowanych przez *naszą* komórkę".

Chcemy zaznaczyć, że w tworzeniu burs akademickich bierze udział nie tylko młodzież PPR-owska, lecz również młodzież wszystkich pozostałych organizacji ideowo-politycznych, a więc: Związek Młodzieży Demokratycznej, Komórka Akademicka Młodzieży Wiejskiej WICI i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Postawienie sprawy w ten sposób, jak to ma miejsce w artykule „Głosu Pracy" i pianie hymnów na własną cześć jest wysoce niesmaczne i szkodliwe. Przyczynia się to w wysokim stopniu do tworzenia niepotrzebnych fermentów między młodzieżą, na których niewłaściwość wskazał wyraźnie premier Osóbka-Morawski w liście, skierowanym do Akademickiej Komórki PPR. Pozatym przypisywanie sobie wszystkich zasług w pracy, w którą cała młodzież demokratyczna wkłada maksimum dobrej woli i wysiłku, wytwarza osad niechęci, dzielącej młodzież na wrogie sobie obozy. Przez kontynuowanie działalności tego rodzaju, Akademicka Komórka PPR, nie tylko nie stanie „na czele najlepszych poczynań młodzieżowych", ale uniemożliwi współpracę akademików i przyczyni się do swego osamotnienia na tym terenie.

Komunikat Z. N. M. S.

Dn. 17. b. m. przy udziale 74 członków odbył się w Świetlicy PPS odczyt dr Pautscha pt „Darwinizm a hitleryzm". Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dn. 19. bm. odbyło się zebranie aktywu ZNMS, na którym omówiono szereg najważniejszych spraw organizacyjnych, reorganizacje referatu ideologicznego OM. TUR-u, i akcję ZNMS-u na fabrykach.

Dn. 21. bm. ZNMS zorganizował na Uniwersytecie Jagiellońskim odczyt pt. „Mickiewicz jako socjalista", który wygłosił dr Bolesław Drobner.

Dn. 24. bm. w Świetlicy PPS odbędzie się referat tow. Lucjana Motyki pt. „Układ wewnętrzny sił politycznych w Polsce", który poprzedzi koreferat tow. Morawskiego na temat odczytu „Darwinizm a hitleryzm".

Od dn. 13. bm. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej objął wykłady na kursach technicznych TUR-u z zakresu: „Nowa rzeczywistość polska".

Tydzień w prasie

PARLAMENT ROBOTNICZY

18 listopada rozpoczęły się w sali KRN w Warszawie obrady pierwszego w Polsce odrodzonej Kongresu Związków Zawodowych.

Oto fragmenty przemówień powitalnych:

„Po raz pierwszy w historii naszego narodu klasa robotnicza staje się nie tylko czynnikiem współrządzącym w państwie, ale czynnikiem najbardziej odpowiedzialnym za losy i przyszłość tego państwa, ponieważ od niej w pierwszym rzędzie zależy, jakim to państwo będzie: silnym czy słabym, wolnym czy zależnym, antyludowym, czy rzeczywiście rzetelnie i konsekwentnie demokratycznym.

Od was, przywódców i kierowników ruchu zawodowego zależy postawa świata pracy wobec tych naczelnych i najważniejszych zadań i zagadnień państwowych, gospodarczych i społecznych, które wypełnić dziś musi i rozwiązać cały naród polski.

Jedyną drogą właściwą jest dzisiaj wielki, solidarny, zjednoczony, ofiarny, zorganizowany i jak najbardziej powszechny wysiłek w kierunku jak najszybszej odbudowy naszego kraju, naszego przemysłu, naszej kultury, naszego bytu narodowego, naszej niepodległości. Nie można tego osiągnąć bez podniesienia na najwyższy poziom roli, godności, aktywności społecznej i państwowej ludu pracującego, tzn. najbardziej twórczych i życiodajnych sił w narodzie. Podniesienie tego poziomu jest głównym celem i zadaniem demokracji".

(Prezydent KRN, ob. Bierut)

„Jednym z najpoważniejszych osiągnięć świata pracy i naszego bujnie rozwiniętego ruchu zawodowego jest wzrost wydajności pracy naszego robotnika, wzrost osiągany mimo trudnych warunków, mimo niedojadania miast, dzięki ofiarności i bohaterstwu naszej klasy robotniczej. Chciałbym podkreślić, że obserwatorzy zagraniczni twierdzą, że nie gorzej, ale może nawet lepiej od innych krajów wyzwolonych rozwija się nasze życie gospodarcze, mimo iż u nas mieliśmy zniszczenia bodaj największe, a pomoc bynajmniej nie największą".

(Premier, tow. Osóbka-Morawski)

„W walce podziemnej klasa robotnicza Polski zapisała sobie wspaniałą kartę bohaterstwa, dała całemu narodowi przykład patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy wolności i niepodległości ojczyzny. A potem, kiedy dane nam było tworzyć regularne wojsko demokratycznej Polski, klasa robotnicza wniosła ogromny wkład w jego organizację, stała się głównym jego współtwórcą. Robotnik polski spełnił także swój obowiązek w czasie ostatniej wyzwoleńczej ofensywy...

„Jedna jest sprawa, której służymy — sprawa silnej, niepodległej i demokratycznej Polski...".

(Marszałek Żymierski)

RODACY WRACAJĄ

Do kraju powróciły pierwsze oddziały wojskowe Polaków z Francji. Oddziały te stanowiły ugrupowanie Polskiej Piechoty przy I Armii Francuskiej.

Ludność Krakowa przyjmowała przybyszów entuzjastycznie.

„Niejeden z nich teraz dopiero po raz pierwszy ujrzał swą ojczyznę, gdyż urodził się daleko od kraju, jako syn uchodźcy. Niejeden z nich ma za sobą wieloletnią walkę o Polskę Demokratyczną i kończy obecnie nad Wisłą swój żmudny marsz, rozpoczęty nad Ebro, w partyzantce hiszpańskiej. Niejeden z nich umiał swego czasu w łachmanach opuścić Polskę, bo zabrakło dla niego chleba w kraju — a teraz wraca jako żołnierz polski, jako pierwszy żołnierz przybywający z zagranicy w oddziałach zwartych, z bronią w ręku. Każdy z nich przebył najcięższą służbę, jaka może przypaść żołnierzowi w twardym udziale — służbę na obczyźnie, pod obcym dowództwem, z dala od tych, za których poświęca życie.

Nie znają oni kombinacyj politycznych, ani targów z ojczyzną. Obcą im jest myśl uzależnienia swego powrotu od takiej czy innej sytuacji politycznej w kraju, lub wstrętnego obliczania, gdzie im będzie lepiej".

(Robotnik, 314)

*

„Rozporządzeniem z dnia 2 listopada minister aprowizacji i handlu wydał zakaz sprzedaży wszelkiego rodzaju artykułów, zarówno spożywczych jak i tekstylnych pochodzących z dostaw UNRRA na tak zwanym wolnym rynku, czyli w prywatnych sklepach, kioskach, halach targowych, restauracjach i t. p. przedsiębiorstwach.

Wszystkie pochodzące z dostaw amerykańskich towary mają być sprzedawane wyłącznie w uprawnionych do tego sklepach rozdzielczych na kartki".

(Dziennik Ludowy, 82)

Kronika gospodarcza

Pierwsza próbna partia żelbetowych pokładów kolejowych zostala zamówiona przez Ministerstwo Komunikacji. Tym samym został uczyniony wyłom w wiekowej tradycji drewnianych pokładów kolejowych. W razie pomyślnych wyników próby, będzie to miało olbrzymie znaczenie dla gospodarki krajowej, ze względu na ogromne spustoszenie w naszym drzewostanie, spowodowane przez wojnę. Roczne bowiem zapotrzebowanie takich podkładów wynosi około 20 milionów sztuk. Przyczyni się to zarazem do wzrostu zapotrzebowania na cement, którego mamy w nadmiarze.

10 nowych parowozów w październiku wykonały dwie nasze fabryki parowozów. Przed wojną produkcja miesięczna wynosiła 13 sztuk. Przewidywane jest powiększenie miesięcznej ilości do 25. — Jeśli chodzi o wagony towarowe to w 1946 r. program budowy przewiduje 12.000 sztuk, podczas gdy przed wojną budowaliśmy rocznie tylko 3.400.

Wydobycie węgla w październiku wzrosło o 478 tysięcy ton w porównaniu z wrześniem i doszło już niemal do poziomu przedwojennego, wynosząc prawie 3 miliony ton w tym miesiącu. Jeszcze lepiej pracowali górnicy w pierwszej dekadzie listopada, i wydobyli w tym okresie czasu dziennie średnio 95.600 ton, co wynosi 10% więcej, niż w październiku. Ma to ogromne znaczenie, bo węgiel potrzebny jest nam nie tylko w kraju. Za węgiel możemy przywieźć z zagranicy brakujące nam środki żywności, tłuszcze, mięso i inne towary.

Przedwojenną produkcję przewyższyła Huta Szkła w Szczakowej. We wrześniu produkcja szkła z jednej wanny wynosiła 248.000 metrów kwadratowych, prócz 40.000² szkła specjalnego.

Fabrykację odzieży dla ludności cywilnej, to jest płaszczy, ubrań i bielizny rozpoczęły fabryki Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego okręgu krakowskiego w listopadzie. Dotąd pracowały tylko dla władz. W listopadzie mają zakłady odzieżowe wykonać 70.000 szt.

Konferencja energii elektrycznej wynosiła u nas w r. 1938 — 110 kilowatgodzin na człowieka rocznie. Jest to mało i dowodzi niskiego poziomu życia. W tymże roku w Czechach wynosiło zużycie prądu 200 KWh (kilowatgodzin) na człowieka, a w ZSRR — 250 KWh. Na niedawno odbytym zjeździe energetycznym w Łodzi uchwalono 3-ch letni plan elektryfikacyjny kraju kosztem ogromnej sumy 422 milionów złotych. Zużycie elektryczności ma zostać doprowadzone do 300 kilowatgodzin na człowieka. Uchwalono budowę nowych linii napowietrznych najwyższego napięcia, o długości 1360 km.

Obroty naszej poczty stale wzrastają. W wrześniu poczta przewiozła 18.5 miliona listów, 31.000 listów wartościowych, 90.000 paczek, 218.000 przekazów pocztowych, 3,800.000 czasopism. W miesiącu tym przeprowadzono 10 i pół miliona telegraficznych rozmów miejscowych, 1,268.000 rozmów zamiejscowych i zagranicznych. Nadano 292.000 telegramów.

Na niedawno odbytej konferencji naftowej w Krośnie uchwalono zastosować wszelkie możliwe ulepszenia techniczne, aby doprowadzić produkcję ropy naftowej w 1946 i 1947 do 120.000 ton rocznie. Ponadto uchwalono plan wierceń w rozmiarze ok. 162.000 met. bież. z czego około połowa wierceń ma mieć charakter produkcyjny (pogłębienie istniejących otworów); reszta natomiast, to wiercenia poszukiwawczy. Koszt tych wierceń olbrzymi — 850 milj. zł. ma być pokryty dochodami przemysłu naftowego i dwuzłotowym podatkiem od 1 kg. dowiezionych z zagranicy produktów naftowych. Może dzięki tym inwestycjom przemysł naftowy stanie wreszcie na nogi.

Wydawca W. K. R., P. P. S. w Krakowie — Redaguje Komitet. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—13. Sekretarz redakcji — poniedziałki, środy, piątki od godz. 9—11 i wtorki, czwartki i soboty od godz. 11—13.
Redakcja i administracja Kraków, pl. Szczepański 9. Tel. 556-53.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M — 05040